

CIEMNA STRONA ZDALNEGO NAUCZANIA

Nauczanie zdalne, szkoła online, internetowe zajęcia... Nazwa nie jest tutaj jakoś specjalnie ważna, ponieważ i tak wszyscy wiedzą, o co chodzi. Z pewnością wywołują one wiele mieszanych uczuć. Nie będę kłamać, mają swoje plusy i minusy. Nie zmienia to faktu, że z pewnością byłabym w posiadaniu całkiem pokaźnej sumy pieniędzy, gdyby ktoś dawał mi 10 złotych za każdym razem, kiedy słyszę: "przecież ty musisz tylko siedzieć przed komputerem". Wystarczy wstać, włączyć urządzenie i już, prawda? Nie trzeba nawet wychodzić z domu. Jeszcze lepiej - nie trzeba w ogóle rezygnować z noszenia piżamy przez cały dzień. Nie znasz odpowiedzi? Wystarczy chwilę się nie odzywać, a wszystko usprawiedliwić słabym połączeniem.

Faktycznie, zdalne nauczanie jest poniekąd wygodniejsze. Mogę to powiedzieć zwłaszcza z perspektywy osoby dojeżdżającej, ponieważ stanie na przystanku w mrozie nie jest zbyt komfortowe, jeżeli można tak powiedzieć. Dlatego właśnie brak takiej konieczności jest dla mnie sporym plusem. Mimo tego jako uczeń gwarantuję, że w praktyce internetowe zajęcia nie są takie cudowne, jak to się wielu ludziom wydaje.

Zacznijmy chociażby od samego połączenia internetowego. Nawet będąc w posiadaniu dobrego sprzętu, nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak danego dnia będzie działała sieć, a co za tym idzie, w jakiej jakości odbywać się będą lekcje. Dla mnie osobiście, a wiem, że z pewnością nie jestem w tym sama, moment, w którym nagle tracę na zajęciach internet, jest bardzo stresujący, naprawdę. Denerwuję się wtedy tym, czy ominie mnie coś ważnego, czy w ogóle uda mi się na nowo dołączyć do spotkania.

Jeszcze gorzej jest wtedy, gdy usłyszę swoje nazwisko, ale wszystko przerywa i ledwo rozumiem, co próbuje przekazać mi nauczyciel. Owszem, zdaję sobie sprawę z tego, że nieraz tego typu historie to tylko wymówka, ale to wiąże się z kolejnym stresem, no bo skąd właściwie nauczyciel ma wiedzieć, czy nie kłamię? To samo dotyczy sytuacji, w których próbuję wysłać już zrobiony, gotowy sprawdzian, a po kliknięciu przycisku "PRZEŚLIJ" kółko cały czas się kręci, a mój arkusz wcale nie chce się wysłać. Doświadczyłam tego kilka razy i gwarantuję, że nie jest to nic przyjemnego.

Myślę, że ważną kwestią są również warunki panujące wokół. Szczekanie psa, hałasujące rodzeństwo, remont u sąsiadów i wiele, wiele innych nazwijmy to "średnio sprzyjających do nauki warunków". Niestety, choćbym bardzo chciała, nie jestem w stanie ich kontrolować, więc bardzo często próba skupienia się okazuje się dużo trudniejsza niż na zajęciach stacjonarnych.

Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że nie działa to tylko w jedną stronę. Skoro mi jako uczennicy jest trudno, to z pewnością nauczyciele również nie mają łatwo, ale niestety na tę chwilę tak to wszystko wygląda. Nauka online to z pewnością nie tylko "siedzenie przed komputerem" i mimo plusów, które oczywiście posiada, ciemna strona szkoły online daje się we znaki. Jakby nie patrzeć, jesteśmy w tym momencie ograniczeni jakością sieci oraz ogólnymi warunkami i wątpię, że szybko ulegnie to zmianie. Nie potrafię powiedzieć, jak długo potrwają jeszcze

internetowe zajęcia, ale zapewniam, że z perspektywy ucznia nauczanie zdalne nie jest takie kolorowe jak może się wydawać.